

Uczestnictwo polityczne w obliczu nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych

W literaturze poświęconej uczestnictwu politycznemu wiele miejsca zajmują rozważania na temat roli informacji i komunikacji we współczesnych społeczeństwach. W związku z tym, że produkcja i dystrybucja informacji uznawane są wręcz za fundamentalną cechę tychże społeczeństw, nie jest dziełem przypadku pojawienie się pojęcia „demokracja mediów”, jak również towarzyszących mu wątpliwości, dotyczących efektów oddziaływania nowych mediów na współcześnie zachodzące procesy demokratyczne.

W badaniach podejmujących problematykę relacji pomiędzy użytkowaniem nowych technologii, ze szczególnym uwzględnieniem Internetu, a poziomem aktywności, wiedzy i rzeczywistego uczestnictwa w życiu publicznym, wyodrębnić można dwie szkoły¹. Z jednej strony lokują się ci, którzy stoją na stanowisku, iż korzystanie z nowych technologii w żaden sposób nie przekłada się na zjawisko partycypacji². Argumentują oni, iż jednostki, które czerpią wiedzę na tematy polityczne z Internetu, w przeważającej większości zaliczyć można do grupy już aktywnej politycznie bądź zainteresowanej nią na tyle, że dostęp do Internetu nie wpłynie na zwiększenie wśród nich poziomu politycznego uczestnictwa. Co więcej, nie należy oczekiwać, że osoby nieprzejawiające jakiegokolwiek zainteresowania polityką będą poszukiwać w Internecie informacji z tej dziedziny. Jednostki, które wszakże podejmują tego rodzaju aktywność, mogą zetknąć się nawet z problemem nadmiaru informacji na tematy polityczne, pojawić się może trudność z ich selekcjonowaniem i podjęciem na ich podstawie konkretnej decyzji.

¹ K. Kenski, N. J. Stroud, *Connections between Internet Use and Political Efficacy, Knowledge, and Participation*, „Journal of Broadcasting and Electronic Media” 2006, Vol. 50, s. 174.

² D. Graber, *The „New” Media and Politics: What Does the Future Hold?*, „Political Science and Politics” 1996, No. 29, s. 33–36.

Konsekwencją tego może okazać się przekonanie o braku zdolności do zrozumienia procesów politycznych i chęć wycofania się z jakichkolwiek form uczestnictwa, zwłaszcza wśród osób o niższym poziomie wykształcenia i mniej zaznajomionych z nowymi technologiami. W wymiarze społecznym może to przynieść skutek w postaci zaostrenia się podziału na zainteresowanych i obojętnych, aktywistów i jednostki całkowicie marginalizowane. Pewne wątpliwości budzi również dość popularne przekonanie o tym, że Internet jest medium alternatywnym, pozbawionym przy tym elementów cenzury, ponieważ każdy, kto posiada do niego dostęp, oprócz pozyskiwania informacji, może także ją rozpowszechniać. Teza ta łatwo daje się podważyć, jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż przeciętny użytkownik globalnej sieci internetowej, poszukując informacji, korzysta przede wszystkim z tak zwanego głównego nurtu, czyli z portali informacyjnych wiodących stacji telewizyjnych lub koncernów prasowych, w których interesie może leżeć częściowa kontrola przepływu informacji³.

Przeciwnie, „technooptymistyczne” przekonanie przejawia natomiast stosunkowo liczna grupa badaczy, według których korzystanie z nowości technologicznych w mniej lub bardziej bezpośredni sposób zwiększa poziom zaangażowania w sprawy publiczne. Ich zdaniem, Internet wzmacnia polityczną skuteczność, podnosi poziom wiedzy na tematy polityczne, a tym samym pozytywnie wpływa na poziom partycypacji. Poza rolę źródła informacji o istotnych zagadnieniach politycznych, kandydatach w bieżącej kampanii wyborczej lub działalności władzy ustawodawczej czy wykonawczej, medium to ułatwia kontakt z politykami i jednocześnie daje obywatelom poczucie sprawowania kontroli nad ich poczynaniami. Istotne znaczenie niewątpliwie ma fakt, iż specyfika Internetu powoduje, że jednostki nie czują się zakłopotane swoim brakiem obeznania w dziedzinie polityki.

Dla ilustracji przywołać tu można witrynę *E the People*, która została zaprojektowana jako płaszczyzna sprzyjająca nawiązywaniu i rozwijaniu otwartej i rzetelnej debaty poświęconej zagadnieniom publicznym⁴. Uznać ją należy za przykład tak zwanej elektronicznej wspólnoty, definiowanej jako „grupa jednostek, które łączą wspólne zainteresowania. Jej członkowie komunikują się ze sobą regularnie, przy czym akt komunikacji ma stosunkowo trwały charakter i odbywa się za

³ Wyniki badań Pew Research Center z 2004 r. wskazują, iż większość użytkowników Internetu w Stanach Zjednoczonych korzystała z portali należących do dominujących na rynku mediów podmiotów, jak CNN czy New York Times. (Zob.: R. K. Polat, *The Internet and Political Participation: Exploring the Explanatory Links*, „European Journal of Communication” 2005, Vol. 20, No. 4, s. 438).

⁴ Jest to jedna z form działalności organizacji *non profit* pod nazwą *Democracy Project*, która została powołana do życia w 1999 r. w Stanach Zjednoczonych z inicjatywy M. Weiksnera i S. Reentsa.

pośrednictwem sieci internetowej. Tego rodzaju wspólnoty kreowane są w celu zapewnienia swoim członkom szerokich możliwości osobistego rozwoju, w tym zdobywania określonych umiejętności, a także stwarzania szans uczestniczenia w działaniu kolektywnym. Konstrukcja takich wspólnot osadzona jest na bazie sieci złożonych i trwałych relacji, które sprzyjają wzbogacaniu osobowości powiązanych nimi jednostek⁵.

Celem, jaki przyświecał jej twórcom, było zachęcenie obywateli do uczestnictwa w życiu publicznym. Wykorzystując sieć internetową, dążyli oni do stworzenia szansy na wyrażenie swojego punktu widzenia możliwie jak najszerszej grupie obywateli. Funkcjonowanie tej „elektronicznej wspólnoty” opiera się na dobrowolnych wpłatach wnoszonych przez podmioty indywidualne lub zbiorowe, na przykład fundacje. Za pośrednictwem tej witryny obywatele zyskują szerszy wgląd w aktualne zagadnienia publiczne, mogą prezentować własne propozycje rozwiązywania bieżących problemów politycznych lub podpisywać petycje w formie elektronicznej. Ponadto zyskują możliwość kontaktu z wybranymi przedstawicielami, mogą brać udział w sondażach opinii oraz śledzić ich przebieg w czasie rzeczywistym, a także zabierać głos w toczącej się on line debacie. Akces do tak skonstruowanej społeczności ma charakter otwarty, niemniej jednak potencjalny uczestnik debaty jest zobligowany do przestrzegania określonych zasad⁶.

Jakkolwiek *E the People* cieszy się nieco mniejszym zainteresowaniem aniżeli witryny o charakterze komercyjnym czy rozrywkowym, godne uwagi wydaje się, iż zachowanie uczestników toczzonej za jej pośrednictwem dyskusji, mimo kontrowersyjnych zagadnień, które często są jej przedmiotem, tylko w marginalnym zakresie odbiega od przyjętych reguł⁷. Zatem forma i poziom dyskusji toczzonej on line wydają się zbliżone do tych, jakie są właściwe debacie publicznej na forum tradycyjnie pojmowanej społeczności, funkcjonującej na przykład w środowisku lokalnym. Podkreślić przy tym należy, iż społeczności on line otwierają szerokie możliwości podejmowania inicjatyw o charakterze zbiorowym, a poprzez

⁵ J. K. Scott, T. G. Johnson, *Bowling Alone but Online Together: Social Capital in E-Communities*, „Journal of the Community Development Society” 2005, Vol. 36, s. 9.

⁶ Przede wszystkim, zanim zainteresowana jednostka weźmie udział w debacie, wymagane jest utworzenie indywidualnego konta członkowskiego w celu uzyskania dostępu do sieci. Członkowie tej wirtualnej społeczności proszeni są również o wypełnienie krótkiej ankiety, która pozwoli na wykreowanie indywidualnego profilu. Nie jest to wymogiem, ale pozwala w pewnym stopniu ograniczyć anonimowość uczestników forum dyskusyjnego, która w większości wypadków bywa wykorzystywana przez przeciwników tego rodzaju inicjatyw jako argument służący podważeniu miarodajności toczzonej w takiej formie debaty. Komentarze uczestników grupowane są według zagadnienia i daty, co ma ułatwić zabieranie głosu i komentowanie publikowanych opinii przez kolejnych obywateli i służyć stymulowaniu debaty.

⁷ J. K. Scott, T. G. Johnson, *Bowling Alone but...*, *op. cit.*, s. 18.

rosnącą dostępność i stosunkowo niski koszt uczestnictwa, ułatwiają jednocześnie tak zwanym zwykłym obywatelom czerpanie informacji na temat istotnych zagadnień publicznych i stanowią istotne narzędzie ich politycznej socjalizacji. Z drugiej strony, istnienie tego rodzaju forów wymiany opinii jest zjawiskiem pożądanym także z punktu widzenia elit politycznych. Zarówno rządzący, jak i przywódcy partii czy liderzy opinii mogą monitorować nastroje społeczne i podejmować inicjatywy wychodzące naprzeciw społecznym oczekiwaniom. Poruszane przez członków elektronicznej społeczności zagadnienia mogą natomiast zostać włączone do programów rywalizujących w kampanii wyborczej kandydatów. Co więcej, tego rodzaju płaszczyzna kontaktu polityków z potencjalnymi wyborcami służyć może również pozyskiwaniu finansowego wsparcia z ich strony, wnoszonego chociażby w postaci środków przekazywanych na cele kampanii wyborczej. W tym miejscu wypada jednakże zwrócić uwagę na bardzo popularny sposób wykorzystywania Internetu przez obywateli w okresie kampanii wyborczej, polegający na sprawdzaniu aktualnej pozycji poszczególnych kandydatów w przedwyborczych rankingach oraz na wymianie poczty zawierającej żarty na ich temat⁸.

Wydaje się zatem, iż nie należy nazbyt jednowymiarowo postrzegać roli, jaką odgrywa Internet w przestrzeni politycznej, a warto raczej zwrócić uwagę na różne jego „oblicza” i traktować go jako źródło informacji, narzędzie komunikacji oraz wirtualną sferę publiczną⁹. W przypadku pierwszej z wymienionych funkcji, medium to niejako dzieli ją z bardziej „tradycyjnymi” środkami przekazu, jak prasa, radio czy telewizja, nie można więc mówić o jego dominacji w tym względzie. Istotne znaczenie ma również problem nierównowagi w zakresie dostępu do tego źródła informacji, jaki daje się zaobserwować. Co więcej, sam dostęp do informacji, niezależnie od zróżnicowania jej źródeł, nie powinien być absolutyzowany: aby informacja była użyteczna, wymaga interpretacji, co w przypadku większych jej ilości może okazać się w znacznym stopniu utrudnione. B. Bimber podkreśla, iż nieuprawnione jest doszukiwanie się powiązania między dostępem do informacji a poziomem politycznego zaangażowania. Przywołuje przy tym dość radykalną tezę P. E. Converse’a, zgodnie z którą ograniczony dostęp do informacji czyni elektorat bardziej podatnym na przekaz o charakterze emocjonalnym, który może stanowić czynnik silniej mobilizujący do uczestnictwa politycznego. W związku z powyższym, szeroki dostęp do informacji i decentralizacja procesu komunikacji prowadzić mogą w efekcie do spadku poziomu politycznego uczestnictwa¹⁰.

⁸ Przykładem może być amerykańska kampania prezydencka w 2004 r., która stała się przedmiotem analizy Pew Research Center (R. K. Polat, *The Internet and...*, op. cit., s. 438).

⁹ *Ibidem*, s. 436.

¹⁰ B. Bimber, *The Internet and Political Transformation: Populism, Community and Accelerated Pluralism*, „Polity” 1998, Vol. 31, No. 1., s. 137. (Zob.: P. E. Converse, *Change in the American Electorate* [w:] *The Human Meaning of Social Change*, red. A. Campbell, P. E. Converse, New York 1972).

W tym kontekście nasuwa się pytanie, jakie warunki uznać należy za niezbędne dla kreowania mechanizmów czy płaszczyzn politycznego uczestnictwa, w szczególności tych, które odbiegają od tradycyjnie przyjętych jego form. W pierwszej kolejności wymieniane są elementy, takie jak indywidualne zasoby pozostające w dyspozycji jednostki (model statusu socjoekonomicznego) czy też formalne członkostwo w organizacjach lub stowarzyszeniach. W odniesieniu do tych ostatnich akcentowana jest przede wszystkim ich rola w kształtowaniu postawy obywatelskiej oraz politycznej mobilizacji swoich członków. W. K. Tam Cho i T. J. Rudolph zwracają natomiast uwagę na przestrzenny kontekst zjawiska politycznego uczestnictwa, wskazując na tendencję do pojawiania się pewnych geograficznych skupisk jednostek, które przejawiają większe zainteresowanie sprawami publicznymi. Najkrócej rzecz ujmując, „jednostki są bardziej skłonne do partycypacji, jeżeli ich otoczenie jest do niej skłonne”¹¹. O ile fakt, iż społecznemu otoczeniu jednostek przypisać wypada istotne z punktu widzenia politycznego uczestnictwa znaczenie, pozostaje zasadniczo niekwestionowany, pewne spory pojawiają się w odniesieniu do czynników, które o tym decydują. Cytowani autorzy wskazują na kilka, ich zdaniem, najistotniejszych. W pierwszym rzędzie wymieniają proces autoselekcji (*self-selection*), w wyniku którego jednostki, które łączy podobieństwo stanu posiadania czy poglądów, decydują się zamieszkać blisko siebie. Inny czynnik przesądzający o poziomie partycypacji stanowi aktywność elit politycznych, które koncentrują swoją uwagę na konkretnym regionie geograficznym w celu politycznej mobilizacji (*elite-driven process*). Co więcej, nie należy bagatelizować subtelnych nieraz mechanizmów wpływu, którego źródłem jest „powolny upływ codziennego życia” i zachodząca w sposób przypadkowy obserwacja jego zjawisk (*casual observation*)¹².

W odniesieniu do komunikacyjnej roli technologii komputerowych zauważyć z kolei należy, iż Internet wydaje się sprzyjać specyficznej formie tejże komunikacji. Podczas gdy za pośrednictwem telefonu indywidualny nadawca komunikuje się z indywidualnym odbiorcą, a w przypadku telewizji mamy do czynienia z przekazem kierowanym przez indywidualnego nadawcę do zbiorowego odbiorcy, poza tymi formami Internet umożliwia także akt komunikacji łączący wielu nadawców i wielu odbiorców. Wielowymiarowy charakter komunikacji za pośrednictwem Internetu może sprzyjać zarówno realizacji tradycyjnych form

¹¹ W. K. Tam Cho, T. J. Rudolph, *Emanating Political Participation: Untangling the Spatial Structure Behind Participation*, „British Journal of Political Science” 2008, Vol. 38, s. 273.

¹² W. K. Tam Cho, T. J. Rudolph, *Emanating Political...*, *op. cit.*, s. 276. W drodze przypadkowej obserwacji obywatel może uzyskać informacje o istotnym z punktu widzenia uczestnictwa politycznego znaczeniu. Sposób zachowania czy ubierania się sąsiadów, ich samochody czy wygląd domu stanowią komunikat dotyczący przyjętych w danej wspólnocie lokalnej norm bądź panujących uprzedzeń. Świadczą tym samym o typie kultury politycznej i preferencjach politycznych dominujących w jej obrębie.

partycypacji politycznej, na przykład głosowania (*e-voting*), jak i zachęcać do uczestnictwa w bardziej kosztownych bądź złożonych jego przejawach, w postaci rozmaitych referendów czy badań opinii publicznej. Dodatkowo obywatele zyskują także szansę uzewnętrznienia własnych poglądów politycznych czy zajęcie stanowiska w konkretnej sprawie. Charakterystyczny jest jednak relatywnie niski poziom zainteresowania, jakim cieszy się chociażby przedsięwzięcie *E the People*, mające zachęcać obywateli do udziału w debacie publicznej. Interesująca wydaje się przy tym jeszcze jedna prawidłowość, mianowicie ta, że uczestnicy takiej debaty chętniej wybierają możliwość dyskusji z reprezentantami elity politycznej, aniżeli dialog ze współobywatelami¹³.

Najbardziej istotna zatem może okazać się potencjalna, przede wszystkim chyba uzupełniająca rola, jaką sieć internetowa może odgrywać w oddziaływaniu na poziom i styl politycznego uczestnictwa. Ostrożnie traktować należy przy tym zarówno tezy populistów, którzy wychodzą z założenia, iż sieć internetowa stanowić ma narzędzie indywidualnego wpływu obywateli na rządzących i przedsięwzięte przez ich strategie polityczne, jak i towarzyszące zwolennikom podejścia „wspólnotowego” przeświadczenie o możliwości rekonstrukcji wspólnoty, poprzez nadanie nowego wymiaru relacjom łączącym jej członków¹⁴. Jakkolwiek nieuprawnione jest doszukiwanie się bezpośredniego powiązania między dostępem do informacji a poziomem politycznego zaangażowania, zaakcentować należy jednocześnie rolę technologii informacyjno-komunikacyjnych w ugruntowywaniu pluralizmu i nadawaniu coraz bardziej wyrazistych kształtów demokracji plebiscytarnej. Interesująca wydaje się również wizja przyspieszonej pluralizacji sfery publicznej. Opiera się ona na przeświadczeniu, iż obawa o zanik wśród obywateli tendencji do stowarzyszania się i tworzenia dobrowolnych organizacji w przestrzeni fizycznej, nawet w obliczu ekspansywnego rozwoju nowych technologii, nie znajduje uprawdopodobnionych podstaw.

Z drugiej strony, nieskrępowany przepływ informacji i swoboda komunikowania się stanowią istotny czynnik minimalizujący ewentualne bariery utrudniające polityczną mobilizację i sprzyjający obniżeniu kosztów zbiorowego działania. Tego rodzaju udogodnienia wydają się pożądane, szczególnie z punktu widzenia grup, które lokują się poza tradycyjnymi formami tegoż działania, charakterystycznymi dla profesjonalnej działalności politycznej ze sformalizowaną strukturą, zinstytucjonalizowanym członkostwem czy ograniczeniami natury terytorialnej, wynikającymi przykładowo z funkcjonowania na terenie konkretnego okręgu wyborczego. Tego typu organizacje, nieskrępowane więzami członkowskiej lojalności

¹³ Potwierdza to przykład UK *Citizens Online Democracy*. R. K. Polat tłumaczy to faktem, że rozwoju i funkcjonowania technologii internetowych nie można odizolować od kontekstu, jaki tworzy system polityczny.

¹⁴ B. Bimber, *The Internet...*, *op. cit.*, s. 134.

i niezależne od finansowego wsparcia z zewnątrz, dzięki dostępowi do rozwiązań technologicznych, wydają się szczególnie predestynowane do skutecznego oddziaływania na politykę w warunkach globalizacji.

Dość zaskakujący efekt przynosi zestawienie omawianej konstrukcji „elektronicznej wspólnoty” ze zbiorowością posiadającą swój wymiar fizyczny, umiejscowioną w konkretnym otoczeniu, której członków łączą bezpośrednie relacje. Otóż, zamiast oczekiwanego być może kontrastu i przeciwieństw pomiędzy tymi dwoma formacjami, można zauważyć szereg łączących je elementów wspólnych. Wśród nich wskazać można istnienie kryteriów przynależności, które w obydwu przypadkach są różne, niemniej jednak są dość jednoznacznie sprecyzowane. Ponadto obydwa typy wspólnoty posiadają określony katalog zasad, do których przestrzegania obligują swoich członków, formułując jednocześnie sankcje w celu eliminowania niepożądanych zachowań. W obydwu typach społeczności centralną rolę odgrywa komunikacja. Dzięki niewielkiemu dystansowi fizycznemu i elementowi sąsiedzkiej bliskości, mieszkańcy danego terytorium posiadają szerokie możliwości nawiązywania interakcji czy stowarzyszania się w różnorakie układy. Mimo potencjalnej siły więzi istniejących na terenie lokalnej społeczności, zdaniem części autorów, problemem okazuje się jakość współczesnych procesów komunikacyjnych w społecznościach lokalnych. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy się doszukiwać przede wszystkim w wynikających z dużego stopnia mobilności i tempa życia trudności ze znalezieniem miejsca i czasu dla zaistnienia aktu bezpośredniej komunikacji. Sposobem na przezwycięzenie tego rodzaju barier, a często również atrakcyjną alternatywą okazuje się akces do społeczności on line. Nasuwa się w związku z tym refleksja, że wspólnota funkcjonująca w tak zwanej przestrzeni wirtualnej w pewnej mierze powiela cechy, które charakteryzują wspólnotę istniejącą w przestrzeni fizycznej, a jej konstrukcja opiera się na zasadach zbliżonych do fundamentów wspólnoty lokalnej, poddanych jedynie pewnej modyfikacji tak, aby spełniały warunki wynikające ze specyfiki jej charakteru.

W oparciu o powyższe przesłanki rodzi się konkluzja, iż Internet może się okazać czynnikiem decydującym o nasileniu się tendencji pluralistycznych. Dzięki rozprzestrzenianiu się politycznej informacji i komunikacji on line prawdopodobnie staje się zwiększenie mobilizacji obywateli i intensyfikacji ich reakcji na bieżące wydarzenia polityczne. Z tym wiąże się możliwość zaistnienia tendencji do osłabienia spójności i stabilności w obrębie tradycyjnych ugrupowań czy organizacji politycznych. Rodzić to może, oczywiście, pewne obawy, związane na przykład z fragmentaryzacją sfery publicznej, jej niestabilnym kształtem czy brakiem przewidywalności zachowań aktorów, skupionych wokół rozwiązania doraźnego problemu. B. Bimber, podobnie zresztą, jak E. Etzioni-Halevy, postrzega te zjawiska w kategoriach demokratyzacji elit¹⁵, czego przejawem staje się wkroczenie

¹⁵ *Ibidem*, s. 146.

na scenę polityczną nowego typu podmiotów, pozbawionych zaplecza instytucjonalnego czy finansowego.

Sytuując powyższe rozważania na poziomie indywidualnym z kolei, być może warto przychylić się do przekonania, iż omawiane technologie powinny być traktowane jako liczące się narzędzie politycznej socjalizacji, szczególnie w odniesieniu do młodego pokolenia obywateli. Swoje empiryczne ugruntowanie znajduje ono w danych statystycznych, które potwierdzają użyteczność nowych technologii w politycznym angażowaniu tejże grupy¹⁶. Uzasadnienia takiego stanu rzeczy poszukiwać można między innymi w tym, że w wielu wypadkach wirtualne przestrzenie zaangażowania politycznego tworzone są i prowadzone przez przedstawicieli młodszego pokolenia, przy czym działalność ta często przybiera kształt niesformalizowanej sieci, w obrębie której ma miejsce swobodna wymiana poglądów czy idei. Dodać należy, iż tego rodzaju przedsięwzięcia podejmowane są z przeznaczeniem do użytkowania przede wszystkim przez ich rówieśników¹⁷. Ma to dość istotne znaczenie, między innymi dlatego, że młodzi ludzie zyskują płaszczyznę, która daje im możliwość dysponowania pewnymi mechanizmami wpływu na otaczającą ich polityczną rzeczywistość. Stawia ich to niejako na równi ze starszym pokoleniem obywateli i łagodzi w pewnej mierze poczucie lekceważenia przez tych ostatnich ich opinii, lekceważenia wynikającego z braku doświadczenia czy obycia z demokratycznymi procedurami.

Nie należy oczywiście w tym kontekście pomijać problemu dostępu do nowych rozwiązań technologicznych i istniejącego także i w tej grupie zjawiska podziału cyfrowego i problemu cyfrowego analfabetyzmu. Podkreślić należy, że zasadnicza rola wirtualnych przestrzeni uczestnictwa politycznego polega nie na tym, że z założenia mają stanowić czynnik sprzyjający demokratyzacji społeczeństwa czy platformę nieskrępowanej politycznej debaty. Najbardziej istotny wydaje się fakt, iż za ich pośrednictwem możliwa staje się konstrukcja pewnej formy wspólnoty, której istnienie jest niezbędne z punktu widzenia potencjalnej mobilizacji czy deliberacji i konsensu w kwestiach politycznych. Z pewnością nowe rozwiązania technologiczne otwierają godną uwagi, acz nie zawsze docenianą zarówno

¹⁶ Przywołać tu można wyniki badania opinii publicznej prowadzonego w Wielkiej Brytanii w 2002 r. W ich świetle młodzi ludzie (18–24 lata) w znacząco większym stopniu, aniżeli w tradycyjne formy uczestnictwa politycznego (udział w głosowaniu czy w kampanii danego kandydata) angażowali się w różnorakie inicjatywy on line (zob.: R. K. Gibson, A. Römmele, S. J. Ward, *Electronic Democracy: Mobilisation, Organisation, and Participation Via New Icts*, London–New York 2004, s. 5).

¹⁷ Potwierdza to m.in. przeprowadzone w 2006 r. przez A. Vromen studium przypadku *Vibe-wire Youth Services*, *Inspire Foundation* i *GetUp!*, australijskich organizacji politycznych, dysponujących kanałami umożliwiającymi wirtualne uczestnictwo. (Zob.: A. Vromen, *Building Virtual Spaces: Young People, Participation and the Internet*, "Australian Journal of Political Science" 2008, Vol. 43, No. 1, s. 86–94).

przez obywateli, jak i przez polityków, perspektywę partycypacji w procesach demokratycznych. Z punktu widzenia tych pierwszych Internet przede wszystkim spełniać może rolę „elektronicznego rynku idei”¹⁸, którego istnienia nie należy ignorować, i warto poruszać się po nim stosunkowo swobodnie, aby przykładowo za pośrednictwem stron internetowych poszczególnych polityków czy urzędów państwowych zyskać dostęp do bardziej szczegółowych informacji, które nie są publikowane w tak zwanych mediach tradycyjnych. Rosnąca popularność tego medium może z drugiej strony jednak skłaniać polityków do podejmowania rywalizacji o zwiększanie wpływów i dominację w tym obszarze.

Znaczenie technologii informacyjno-komunikacyjnych w kontekście uprawiania polityki polega być może jednak przede wszystkim na tym, że kształtują one i jednocześnie są kształtowane przez zjawiska remodernizacji, obserwowane również w odniesieniu do wzorców partycypacyjnych w dojrzałych demokracjach. Na uwagę zasługuje więc również perspektywa, jaka otwiera się w związku z rozwojem technologii komunikacyjno-informacyjnych dla organizacji politycznych. Nowe rozwiązania technologiczne stwarzają im mianowicie możliwości bardziej efektywnego funkcjonowania w zmieniającym się otoczeniu społecznym, otwierając je niejako na zewnątrz. Co więcej, jak się wydaje, w dużej mierze z udogodnień tych korzystają organizacje przejawiające dość radykalne oblicze, wcześniej raczej marginalizowane bądź izolowane na scenie politycznej. Charakterystyczne jest przy tym, że większe korzyści z takiego stanu rzeczy czerpią ugrupowania liczebnie niewielkie, jako że łącząca ich członków elektroniczna struktura sieciowa, pozbawiona zależności hierarchicznych, pozwala na bardziej elastyczne reagowanie na sygnały płynące z otoczenia.

Podobne konstatacje, dotyczące się rozwoju struktury elektronicznych powiązań pomiędzy aktorami sceny politycznej, wyprowadzić można również w odniesieniu do funkcjonowania demokratycznych instytucji, co nie pozostaje bez wpływu na modyfikacje w obrębie zjawiska politycznego uczestnictwa. Część autorów podziela opinię, iż nowe media mają szansę na odegranie kluczowej roli w promowaniu „aktywnego obywatelstwa”¹⁹, o ile zostaną wykorzystane do budowania demokratycznych relacji pomiędzy rządzącą większością a reprezentowaną przez nią rządzoną większością. Proces ten powinien polegać przede wszystkim na wzmacnianiu demokratycznego mandatu tych pierwszych, poprzez większy zakres informowania i konsultowania oraz angażowania w publiczną debatę ogółu obywateli.

¹⁸ P. DiMaggio, E. Hargittai et al., *Social Implications of the Internet*, „Annual Review of Sociology” 2001, s. 316.

¹⁹ S. Coleman, *Can the New Media Invigorate Democracy?*, „The Political Quarterly” 1999, Vol. 70, No. 1, s. 22.

Aktywne obywatelstwo wpisuje się niewątpliwie w szerszą kategorię pojęcio-
wą elektronicznej demokracji. Termin ten, niejednokrotnie nadużywany, jest jed-
nocześnie niezwykle pojemny znaczeniowo, jako że odnosi się do szeregu róż-
nicowanych elementów, jak chociażby: strony internetowe partii politycznych
lub ciał ustawodawczych, dyskusje na tematy polityczne toczone poprzez media
elektroniczne, usługi administracyjne dostarczane obywatelom w formie cyfro-
wej, elektroniczne głosowanie, a także elektroniczne wspólnoty. Ich wspólny
mianownik stanowi oczywiście ich lokalizacja w tak zwanej wirtualnej przestrze-
ni i pośrednia forma interakcji przez nie wymuszana. Należy jednak podkreślić,
iż takie ujęcie jest nazbyt chaotyczne i nieusystematyzowane, ażeby oddawać
mogło istotę współczesnej demokracji. Przede wszystkim, nieuprawnione jest
redukowanie jej wyłącznie do wymiaru informacyjnego czy komunikacyjnego,
który stanowi jedynie pewną formę, w jakiej realizowane mogą być pewne de-
mokratyczne procedury. Możliwie wyczerpująca definicja elektronicznej demo-
kracji powinna zawierać w sobie również, a może przede wszystkim, wyraźne
odniesienie do określonego katalogu wartości oraz do instytucji, które system
ten konstytuują.

Szczególnie intrygująca wydaje się w tym kontekście zaproponowana przez
L. K. Grossmana konstrukcja elektronicznej republiki (*The Electronic Repub-
lic*)²⁰. Zdaniem jej autora, na przełomie XX i XXI stulecia w Stanach Zjednoczo-
nych coraz bardziej wyraziste stały się przesłanki dla uznania tego państwa za
pierwszy w dziejach twór polityczny reprezentujący całkowicie nowy porządek.
Podstawową jego cechą stanowić ma postępująca transformacja, polegająca na
wprowadzaniu nowych form uczestnictwa obywateli w tradycyjnie ugruntowa-
nym, przedstawicielskim systemie rządów. Dzięki wykorzystaniu coraz bardziej
zaawansowanych narzędzi interaktywnej komunikacji zyskują oni bezpreceden-
sową szansę komunikowania swoich potrzeb i opinii rządzącym, którzy z kolei
stają się bardziej wrażliwi na nastroje wśród elektoratu.

Mamy zatem do czynienia z postępem procesu demokratyzacji, który wa-
runkowany jest stopniem zaawansowania w dziedzinie informacji i komunikacji.
Efekt tych zjawisk stanowi właśnie elektroniczna republika. Jej konstytutywną
cechą jest to, że czwartą władzą w jej obrębie nie są już media, ale opinia pub-
liczna, której głos staje się rozstrzygający, tak że wszelkie podmioty pośredni-
czące, jak środki masowego przekazu, partie polityczne czy rządzące elity tracą
swoją dotychczasową pozycję. Tym samym dochodzi do redefinicji pojęcia oby-
watelstwa i przywództwa, a jakość obywatelstwa co najmniej dorównuje, o ile
nie przewyższa swoim znaczeniem jakości współczesnego przywództwa. Otwiera

²⁰ L. K. Grossman, *The Electronic Republic. Reshaping Democracy in the Information Age*,
New York 1995.

to w oczywisty sposób ogromne pole dla nadużyć i zwiększa niebezpieczeństwo manipulacji tudzież obawy przed nasileniem skłonności do demagogii ze strony elit z jednej, a zagrożenie tyranią większości z drugiej strony. Redukcja tych niepożądanych elementów możliwa jest jednak dzięki nieskrępowanemu przepływowi informacji i otwartym kanałom komunikacji, łączącym obydwie strony procesu politycznego.

Bibliografia

- Bimber B., *The Internet and Political Transformation: Populism, Community and Accelerated Pluralism*, "Polity" 1998, Vol. 31, No. 1.
- Coleman S., *Can the New Media Invigorate Democracy?*, "The Political Quarterly" 1999, Vol. 70, No. 1.
- Converse P. E., *Change in the American Electorate*, [w:] *The Human Meaning of Social Change*, red. A. Campbell, P. E. Converse, New York 1972.
- DiMaggio P., Hargittai E. et al., *Social Implications of the Internet*, "Annual Review of Sociology" 2001.
- Gibson R. K., Römmele A., Ward S. J., *Electronic Democracy: Mobilisation, Organisation, and Participation Via New Icts*, London–New York 2004.
- Graber D., *The „New” Media and Politics: What Does the Future Hold?*, "Political Science and Politics", No. 29, 1996.
- Grossman L. K., *The Electronic Republic. Reshaping Democracy in the Information Age*, New York 1995.
- Kenski K., Stroud N. J., *Connections between Internet Use and Political Efficacy, Knowledge, and Participation*, "Journal of Broadcasting and Electronic Media" 2006, Vol. 50.
- Polat R. K., *The Internet and Political Participation: Exploring the Explanatory Links*, "European Journal of Communication" 2005, Vol. 20, No. 4.
- Scott J. K., Johnson T. G., *Bowling Alone but Online Together: Social Capital in E-Communities*, "Journal of the Community Development Society" 2005, Vol. 36.
- Tam Cho W. K., Rudolph T. J., *Emanating Political Participation: Untagling the Spatial Structure Behind Participation*, "British Journal of Political Science" 2008, Vol. 38.
- Vromen A., *Building Virtual Spaces: Young People, Participation and the Internet*, "Australian Journal of Political Science" 2008, Vol. 43, No. 1.